№. 261. w Poniedziałek dnia 8. Listopada 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Sześćdziesiąte posiedzenie dnia 3. Listopada

Po małéj przerwie posiedzenia, powstaje pan assessor Bertrab w zastępstwie prokuratora i uzasadnia swe wnioski przeciw Kierskiemu Nikodemowi. Z zeznań obżałowanego w śledztwie przedwstępném, podań współobżałowanych i świadków okazuje się, że Kierski wiedział o przedsięwzięciu rewolucyjném, że zamach z 3. Marca stał w połączeniu z główném przedsięwzięciem, że znał plany przeciw fortecy ułożone, i że nakoniec podwójny brał udział w przedsięwzięciu, bo wykonał posłannictwo do Szołdrskiego, przyrzekł udział w zamachu na Poznań i stawił się uzbrojony do miasta Poznania. Wnosi przeciw niemu o karę za zbrodnię kraju według paragrafu 96.

Obrońca pan Deycks wywodzi wiadomość Kierskiego o rewolucyi z pism publicznych, że Szołdrski starał się o przywrócenie Polski na drodze umiejętnéj, a dopiero wówczas miał zamiar przyłączyć się do rewolucyi, gdyby się rozpoczęła na dobre, co się zaś tyczy zamachu z 3. Marca tak Kierski jako też świadkowie odparli zarzut. Zamach zaś nakoniec ograniczał się jeno na uwolnieniu więźniów z fortecy. Wnosi z tych powodów o uznanie obżałowanego niewinnym.

Następnie stawa Wojciech Heychel.

205.

Wojciech Heychel ma lat 25, religii katolickiéj, jest synem Józefa Heychla mularza w Poznaniu.

Aż do roku 14 wieku swego chodził do szkoły poznańskiéj, potem bawił w domu rodzicielskim a w roku 20 życia swego poszedł w termin do Ertla majstra mularza w Poznaniu.

Potem służył przez dwa lata w 6 pułku piechoty w Lignicy. Będąc puszczony na św. Michał 1845. r. bawił znowu w domu rodzicielskim.

Teraz należy do armii rezerwowéj. Wojcieck Heychel wiedział już przed Bożem narodzeniem 1845. r. o rewolucyi nastąpić mającéj i został do uczestnictwa w spisku wezwany.

Miał także wiadomość o zamachu na Poznań d. 3. Marca, albowiem po południu dnia tego rzekł do Marcina Królikowskiego murgrabiego:

„Dzisiejszego wieczora zaczyna się rzeź Niemców i żydów. Kiedy masz ochotę, to przyjdź dziś wieczorem po 9 godzinie na plac działowy. Muszę iść, bo mam jeszcze około 30 ludzi zamówić.

Nareszcie był także czynnym w przedsiewzięciu 3. Marca, albowiem z polecenia Ziemkiewicza chirurga sprowadził wóz przez Apoloniusza Kurowskiego z Bolewic do Poznania dnia 3go Marca z bronią wysłany przed kuźnią w Jerzycach, aby broń, która podczas nocy użytą być miała, niezbyt wcześnie do Poznania przybyła.

Ziemkiewicz dał mu bowiem polecenie, aby drogą bitą poszedł do Jerzyc, gdzie wóz zastanie. Do człowieka na wozie miał powiedzieć:

«oko»

Jeśliby ten odpowiedział,

«lice«

miał go w tedy zapytać:

«ekonomie jakże idzie?»

A skoroby ten odpowiedział:

»deszcz pada,»

miał mu powiedzieć, aby z wozem do Poznania jeszcze nie jechał, lecz aby coś złamał i kowalowi w Jerzycach naporządzać kazał.

Heychel zastał wóz istotnie na drodze bitéj za Jerzycami i wypełnił polecenie w sposobie opisanym.

W biegu śledztwa udawał pomieszanie zmysłów, jak powiada z namowy Dr. Niegolewskiego i aby przez to kary uniknąć.

Wojciech Heychel w śledztwie przedwstępném poczynił obszerne zeznania, utrzymywał, że go jakiś mały szlachcic uwiadomił o związku i do udziału wezwał, częstował go wódką i pocałował go w twarz. Teraz zaprzecza wszystkiego. Odczytano mu dawniejsze jego zeznania. Na to oświadcza: nic nie wiem, zapomniałem o wszystkiém. Któż wie, com tam powiadał. Świadkowie zeznają:

1. dawniejsza narzeczona Heychla, służąca z hotelu Laucka powiada, iż obżałowany oświadczył, że go szlachta wezwała, aby się podpisał, ale on tego nie chciał uczynić.

2. Włódarz Mateusz Nawrocki z Bolewic nie poznaje w obżałowanym téj osoby, która rozmawiała z człowiekiem siedzącym na jego wozie, kiedy z Bolewic jechał do Poznania, bo wówczas był wieczór.

3. Burgrabia Marcin Królikowski potwierdza, że obżałowany powiedział słowa do niego zamieszczone w akcie oskarzenia.

Prezes powołuje przed kratki Ziemkiewicza.

206.

Józef Ziemkiewicz ma lat 44 i wyznaje religię katolicką jest synem zmarłego już dawno Ziemkiewicza siodlarza w Rogoźnie.

Najprzód zwiedzał gimnazyum w Poznaniu, poszedł w roku 1821. do królestwa polskiego i przystąpił tam do wojska pułku strzelców.

Późniéj poświęcił się naukom chirurgicznym i złożył w roku 1830. eksamen, poczem promocyą na lekarza stopnia niższego odebrał. Jako lekarz miał w roku 1830. udział w rewolucyi, powrócił jednak po przytłumieniu takowéj do kraju pruskiego i zostawał od r. 1833. w Poznaniu gdzie się starał o utrzymanie swoje po części malowaniem pokoi, a po części z praktyki chirurgicznéj.

Józef Ziemkiewicz przestawał dużo w ostatnim czasie z Chamskim kandydatem prawa i Filipem Zadorą emigrantem polskim. Miał także stosunki z ślósarzem Lipińskim i odwiedzał często winiarnią Koszkowskiego w Poznaniu, miejsce znane zgromadzania się spiskowych.

Tymczasem Apoloniusz Kurowski z polecenia Dra. Niegolewskiego dwie skrzynie z bronią przeznaczoną na cel rewolucyi do Bolewic sprodził i tam ukrył.

Broń odesłał Kurowski z polecenia Niegolewskiego dnia 3. Marca r. 1846. rano pociągiem swoim z Bolewic. Żeby zaś broń ta przeznaczona na powstanie w nocy nastąpić mające nie zbyt wcześnie do Poznania nadeszła, wysłał Ziemkiewicz podobno z polecenia przewódzców przedsiewzięcia, mularczyka Wojciecha Heychla z Poznania, aby wozy tymczasem sprowadził do Jerzyc, wsi ledwie ¼ m. miasta odległéj. Polecił mu, aby się w tym celu na szosę berlińską za Jerzycami udał, że tam wóz spotka, że do pana na wozie siedzącego mówić ma «oko» a gdy ten słowem «lice» odpowie, zapytać się go ma: ekonomie jak się masz?» a gdy ten potem odpowie: «iż deszcz pada» jemu zalecić powinien, aby do Poznania jeszcze nie jechał, lecz coś u woza złamał, i u kowala w Jerzycach dał naprawić.

Heychel zastał wóz opisany na szosie za Jerzycami i spełnił polecenie mu dane, poczem wóz zbronią istotnie do kuźni w Jerzycach sprowadzony został.

Wieczorem dnia 3go Marca odebrał Apoloniusz Kurowski i drugi spółspiskowy dotychczas jeszcze nieznany, od Chamskiego polecenie aby broń z Jerzyc na miejsce dla nich sprowadzili. Nieznajomy zaś dał do tego polecenie Ziemkiewiczowi, którego na ulicy wrocławskiéj w Poznaniu przypadkiem spotkał.

W skutek tego kazał Apoloniusz Kurowski wóz swój zaprządz, oddał takowy Ziemkiewiczowi do dyspozyci i rozkazał parobkowi Andrzejowi Wilkowi, aby Ziemkiewicza tam, gdzie tego żądać będzie, zawiózł, i kazał zarazem przez Andrzeja Wilka to samo włódarzowi Maciejowi Nawrockiemu rozkazać, który z wozem i bronią w Jerzycach jeszcze się znajdował.

Ziemkiewicz kazał najprzód Wilkowi jechać do Gurczyna, stanąć tam przed gościńcem i powiedzieć temu, któryby się pytał, że przybył z lekarzem z Poznania do chorego.

Potém zeszedł z woza, udał się do wsi podobno dla tego, aby uwiadomił spiskowych w Gurczynie o godzinie wybuchu rewolucyi, powrócił po chwili w poprzek pola z chłopem, wsiadł na wóz i kazał Wilkowi jechać do Jerzyc.

Tam zastali włódarza Macieja Nawrockiego z wozem i bronią przed kuźnią.

Andrzéj Wilk oświadczył mu rozkaz Apoloniusza Kurowskiego, i powrócił do Poznania.

Ziemkiewicz zapłacił najprzód kowalowi za reperacyą woza. Potém kazał Maciejowi Nawrockiemu jechać do Poznania, a następnie przez miasto i plac działowy szosą pod fortecę nad Wartą prowadzącą aż ku drodze naramowickiéj.

Tam było około osób 20 zgromadzonych, które naprzód z Ziemkiewiczem rozmawiały, a potém odłożywszy na bok miechy z obrokiem na wozie leżące mnóstwo broni i kordelasów sianem i słomą obwiniętych z takowego poskładały.

Ziemkiewicz chciał potém z Nawrockim powrócić do miasta; gdy zaś bramy żołnierzami już były obsadzone, kazał mu jechać drogą ku Naramowicom.

W drodze zbliżył się ktoś do woza mówiąc, że wszystko jest zdradzone, poczém Ziemkiewicz zsiadłszy, udał się na miejsce zebrania się spiskowych w okolice Szeląga i doniósł im, że przedsięwzięcie jest zniweczone, kazał im zakopać broń w miejscu pewném w bliskości Warty, odebrał od nich przysięgę na zachowanie tajemnicy względem tego, co się stało i kazał im iść do domu.

Obżałowany Ziemkiewicz utrzymuje, że z Chamskim nie żył w zażyłości i nie bywał często w winiarni Koszkowskiego. Heichlowi nie dał żadnego polecenia i nie jechał na wozie z Andrzejem Wilkiem do Gurczyna i Szeląga pod Poznaniem. W wieczór 3. Marca aż późno w noc był u Stanowskiego zatrudniony malowaniem pokoju. Heichel i Kurowski odwołują dawniejsze swe zeznania co do Ziemkiewicza. Podobnie Szuman i Veith nie poznają Ziemkiewicza, jako osobę, która przywiozła broń do Szeląga. Równie Mateusz Nawrocki i Andrzéj Wilk nie znają wcale obżałowanego i zaręczają to na złożoną już dawniéj przysięgę.

Odczytano zeznania kowala z Jerzyc i ucznia jego, z których okazuje się, że osoba przybyła z wozem do Jerzyc, była wzrostu wysokiego, a obżałowany Ziemkiewicz jest mały.

Sześćdziesiąte drugie posiedzenie d. 4. Listopada.

Prezes powołuje przed kratki Łowickiego.

207.

Ignacy Łowicki ma lat 22, wyznaje religią katolicką, jest synem Łowickiego dzierzawcy dóbr Jezior i od św. Jana roku 1845. u dziedzica Tesko w Gaju wielkim pisarzym gospodarczym.

Hieronim Kurowski pojechał w skutek rozporządzenia brata swego Apoloniusza dnia 3. Marca roku 1845. z Ignacym Łowickim jak powiada na polowanie do Poznania i wręczył mu także brata swego dubeltówkę. W Poznaniu kupił Łowicki z polecenia prochu i ołowiu, poszedł potem z Hieronimem Kurowskim do cukierni Meisnera.

Wieczorem o godzinie 9 przyszedł tu po nich Apoloniasz Kurowski. Objawił Łowickiemu, że powstanie nastąpi, że Łowicki w takowem ma mieć udział, z dubeltówką w ręku. Łowicki ukrył flintę pod płaszcz i połączył się z Apoloniuszem Kurowskim, który od Chamskiego otrzymał polecenie, aby czekał na ulicy wilhelmowskiéj wybuchu rewolucyi.

Około godziny 10 rozstał się z braćmi Kurowskimi, rzucił w okolicy poczty fuzyą swoją i został nazajutrz aresztowany.

Znaleziono u niego jeszcze flaszeczkę z prochem, pewną ilość kapiszonów i około 2 funty loftek.

Ignacy Łowicki miał prócz tego udział także przy wywiezieniu broni z Bolewic do Jerzyc.

Wojciech Heychel mularczyk poznał go albowiem za tego samego który dnia 3. Marca r. 1846. na wozie z bronią w okolicy Jerzyc siedział i który mu dał zlecenie Ziemkiewicza, a Łowicki powiadał jeszcze w więzieniu w czasie indagacyi, temu samemu Heychlowi, że na wozie broń się znajdowała.

Obżałowany Łowicki przyznaje, że z Apol. Kurowskim udał się do Poznania i otrzymał dubeltówkę. Rozumiał że jadą na polowanie. Nie wiedział wcale o rewolucyi w Poznaniu. Przyznaje, że w Poznaniu chodził z flintą na ulicy i rzucił ją niedaleko poczty, widząc, że się zanosi na rozruchy. Na wozie bronią napakowanym nie siedział.

Następnie stawa przed kratkami Hieronim Kurowski.

208.

Hieronim Kurowski liczy lat 22, wyznaje religią katolicką, jest synem zmarłego już w Bolewicach dzierzawcy dóbr Antoniego Kurowskiego. Nasamprzód zwiedzał gimnazyum w Lesznie, uczył się następnie u brata swego Apoloniusza Kurowskiego w Bolewicach gospodarstwa i był tam na ostatku pisarzem gospodarczym. — Wspomniony Apoloniusz Kurowski od kilku lat już czynny członek spisku dążącego ku przywróceniu dawnéj Polski, otrzymał od Dr. Niegolewskiego zalecenie, ażeby tymczasowo w Bolewicach ukrył skrzynię z bronią na cel rewolucyi przeznaczoną. Skrzynia ta była aż do Chełmna zawieziona. Ztąd sprowadził ją Hieronim Kurowski w końcu Lutego r. 1846. z polecenia brata swego Apoloniusza Kurowskiego i kazał ją zawieść do stodoły w Bolewicach.

Dnia 1. Marca pomagał bratu swemu Apoloniuszowi wydobyć skrzynię i zakopać w stodole broń i kordelasy. Gdy dnia 2. Marca broń ta do Poznania odwiezioną być miała, pomagał znów bratu swojemu Apoloniuszowi, kopać broń w nocy oręże i włożyć ją na wóz. Dnia 3. Marca pojechał z polecenia brata swego Apolloniusza do pisarza gospodarczego Ignacego Łowickiego do Gaju, przywiózł mu dubeltówkę i zabrał go do Poznania, udając, że pojadą na polowanie. Tam mu oświadczył Apoloniusz Kurowski, że rewolucya wybuchnie, w któréj tak on jako i Łowicki ma mieć udział. Apoloniusz Kurowski był od Chamskiego odebrał zalecenie, ażeby na ulicy Wilhelmowskiéj w Poznaniu oczekiwał wybuchu rewolucyi. Gdy tam szedł, towarzyszył mu Hieronim Kurowski, zabawił u niego do godziny 12. i udał się dopiero wtenczas, kiedy zniweczenie przedsięwzięcia żadnemu już nie podlegało powątpiewaniu, do pomieszkania Chamskiego, gdzie przenocowali.

Obżałowany przyznaje, że dopomagał bratu w przewiezieniu broni i był przyzwyczajony słuchać jego rozporządzeń. Nie wiedział atoli o żadném powstaniu w Poznaniu.

Prokurator uzasadnia skargę przeciw Wojciechowi Heichlowi i Józefowi Ziemkiewiczowi, odwołując się do śledztwa przedwstępnego i do zeznań świadków, utrzymuje, że wiedzieli o przedsięwzięciu przedwstępném i brali w niém udział, dla tego też wnosi o ukaranie ich za zbrodnię kraju.

Pan Furbach w obronie Heichla powiada, że jego klient wcale nie wiedział o broni na wozie, że mu nie można przypisywać winy i żąda o uwolnienia go od skargi.

Pan Deycks przemawia w obronie Ziemkiewicza i dowodzi, że prokurator tylko przez kombinacye osnował przeciw niemu zaskarzenie i podszywa mu uczucia. Między czynami, których się miał dopuścić, a usiłowaniami żadnéj niemasz styczności, téj powinien był dowieść prokurator, dla przeprowadzenia oskarzenia o zbrodnię kraju. Tymczasem skarga przeciw Ziemkiewiczowi polega na dnmysłach i dla tego obżałowany powinien być uznanym za niewinnego.

Prokurator czyni wnioski przeciw Łowickiemu i Hieronimowi Kurowskiemu według §. 96. prawa karnego, ponieważ wiedzieli o usiłowaniach rewolucyjnych.

Obrońca Łowickiego pan Mejer utrzymuje, że jego klient o żadnéj rewolucyi się nie dowiedział.

Obwinienia Heichla nic nie znaczą, ponieważ nie jest przy zdrowych zmysłach. Klient jego przechadzał się jeno po wilhelmowskiéj ulicy i powinien być dla tego uznany niewinnym.

Pan Furbach broni Hieronima Kurowskiego i utrzymuje, że winę przeciwko niemu osnowano na domysłach, niczego mu nie dowiedziono, powinien więc być uznany niewinnym.

Powołany stawa Gabryelski.

209.

Korneliusz Gabryelski. Ma lat 30, religii katolickiéj, jest synem strażnika konnego Gabryelskiego w Brodni. Od roku 12 aż do 47 wieku swego chodził do gimnazyum w Trzemesznie. Potem poszedł w termin do Weisnera majstra cieśli a póżniéj do Krzyżanowskiego, majstra cieśli w Poznaniu. Ztamtąd poszedł na akademią sztuk do Berlina a następnie do Paderborn, gdzie na zasadzie eksaminu praktycznego nabył kwalifikacyi majstra ciesielskiego.

Na nowy rok 1846. roku powrócił do Poznania.

Obowiązkom wojskowości uczynił zadosyć w oddziale 5. pionierów obecnie należy do 1 powołania obrony krajowéj.

Dnia 3. Marca po południu o godzinie 3 doniósł Korneliusz Gabryelski Aleksandrowi Neymanowi piekarzowi w Poznaniu, że się rewolucya wieczorem o god. 11 zacznie. Neyman miał przybyć przed god. 11. na cmentarz garnizonowy ze spiskowymi pozyskanymi, skoro wypuszczenie rakiety wewnątrz fortecy postrzeże na nią napaść, gdy żołnierze do spisku należący, wartę u bramy fortecznéj przytrzymać mieli. Broń miała być rozdzieloną na cmentarzu garnizonowym, a sam chciał być z innymi spiskowymi również w bliskości fortecy, aby na znak wewnątrz dany wypuszczeniem rakiety zewnątrz odpowiedzieć.

Korneliusz Gabryelski chodził też potem uzbrojony wieczorem do 3. Marca po mieście. Około godziny 10 wieczorem został przez komissarza policyi Maszkiego w bliskości mostu chwaliszewskiego aresztowany. Będąc aresztowanym miał przy sobie kordelas i dwa nabite pistolety, opatrzone już kapiszonami. Oprócz tego miał przy sobie nóż, pudelko z kapiszonami 2narzędzia do wsadzania takowych, 17 ładunków, 4 kule, 3 loftki i cokolwiek prochu.

Te przedmioty są spisane pod Nr. 209 listy asserwacyjnéj.

Nareszcie oświadczył podczas śledztwa przygotowawczego, iż gotów jest wydać sprawców spisku, skoro na wolność puszczonym będzie.

Obżałowany utrzymuje, że nie znał Neymana piekarza. Neyman zapytany, to potwierdza i oświadcza, że dawniejsze zeznania poczynił na żądanie inkwirenta. Na poparcie tego twierdzenia, odwołuje się obrońca Gabryelskiego na zeznanie Mieczkowskiego, że w pierwszém dniu rospoczęcia się posiedzeń sądowych prosił Gabryelski współobżałowanego Mieczkowskiego aby mu pokazał Neymana, którego nie znał i o którym się dowiedział dopiero z aktu oskarzenia.

Zapytany Mieczkowski to potwierdza.

Obżałowany Gabryelski powiada, że 3. Marca po południu udał się na przechadzkę, do niego przyłączył się jakiś nieznajomy i oświadczył, że ma jemu coś ważnego do odkrycia. Około bramy warszawskiéj oddalił się od niego na kilka minut i za powrotem podał mu dwa pistolety, mówiąc: palnę do siebie, jeżeli nie odbierzesz pistoletów i nie pójdziesz ze mną, jesteś Polakiem i musisz mi towarzyszyć. Chodziło mi o życie, a lubo się nieco opierałem, przyjąłem pistolety. Wróciłem z nim do miasta, na mnie napadło pięć czy sześć osób i powiązało mnie. Bezpośrednio na miejscu przesłuchał mnie Duncker dyrektor policyi i powiedziałem mu to, co dziś zeznaję.

Na uwagę zaś prezesa, że oprócz pistoletów, znaleziono i inne przedmioty podane w skardze, odpowiada: nieznajomy zapewne mi dał to wszystko, dziś sobie nie przypominam.

Co się tyczy ostatniego ustępu, powiada Gabryelski: prawda, że oświadczyłem, iż podam naczelników, jeżeli mnie wypuszczą na wolność, ale rzecz się ma w następujący sposób. Kiedy dyrektorowi policyi Dunckerowi nie miałem co do powiedzenia, o moim udziale w sprzysiężeniu, zostałem przeprowadzony do celi w fortecy znajdującéj się pod ziemią na $18\frac{1}{2}$ stopy. Tu przesiedziałem $7\frac{1}{2}$ miesięcy, śród niedostatku wszelkiego rodzaju. W końcu przyrzekłem Dunckerowi zadość uczynić jego życzeniu,

ponieważ mi dawniéj przyrzekł wolność, jeżeli poczynię zeznania o sprzysiężeniu. W ten sposób rozumiałem, że mnie uwolni i chciałem niezwłocznie udać się do Berlina w celu zaniesienia zażalenia do ministerstwa lub do N. Pana. Nie wypuszczono mnie przecie na wolność i nie uczyniłem żadnego zeznania; w reszcie nie miałem zamiaru zostać narzędziem dyrektora policyi Dunckera, byłaby to hańba niezmazana, gdybym został śpiegiem przeciw nieszczęśliwym moim braciom.

Pan Grothe uzasadnia swój wniosek, dowodząc niepodobieństwa podań Gabryelskiego i opierając się na zeznaniach dawniejszych Neymana, który dziś je bez zasady odwołał. Wiedział przeto obżałowany o rewolucyi i schwytany został z bronią w ręku i dla tego zasłużył na karę według §. 96. tyt. 20. Cz. II. powszechnego prawa krajowego.

Pan Kremnitz, obrońca Gabryelskiego dowodzi niepodobieństwa do prawdy podań Neymana tak z zewnętrznych jakoteż i wewnętrznych powodów. Dziś nawet je odwołał Neyman. Odwołanie zaś, podług oświadczenia prokuratora odejmuje wiarogodność obwinieniom. Obżałowanemu nie dowiedziono wcale czynów przestępnych. Jak dawniéj, tak i teraz do niczego się nie przyznał. Wnosi przeto o uznanie Gabryelskiego niewinnym. — Dalszy ciąg czynności podamy jutro.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 31. Października. — Książe Joinville na fregacie francuzkiéj przybił do Genui, gdzie odwiedził bawiącego księcia Lukki, a następnie udał się do Turynu.

Powiadają, że nota, którą poseł francuzki hrabia Bois-le-Comte przed swoim wyjazdem złoży naczelnéj władzy szwajcarsiéj będzie w treści to tylko obejmowała, że dla rządu francuzkiego sejm szwajcarski wcale nieistnie.

O ściąganiu wojsk francuzkich po nad granicami szwajcarskiemi, ani mowy nie masz.

Dziennik Droit donosi, że minister sprawiedliwości przedstawi izbom projekt do prawa, mocą którego Panteon (kościół świętéj Genowefy), zostanie znów oddanym katolickiemu wyznaniu. Mówią także, iż na przyszłych posiedzeniach przedstawionym będzie projekt do prawa, mający na celu reorganizacyą lombardów we Francyi.

W Journal des Débats czytamy: «Potwierdza się, że kraje południowéj Ameryki postanowiły wysłać deputowanych na zwołać się mający kongres, podobny temu jaki zwołał był Bolivar w r. 1828. Kongres ten ma na celu związek między różnemi krajami, dla zapewnienia im na zawsze ich niezawisłości, nienaruszalności krajów i wzajemnéj pomyślności, a to przez traktaty ogólnego interesu, które dla wszystkich stron mają być obowiązujące. Miejscem na ten kongres wybranem jest Valparezo. Kraje, które się oświadczyły za wysłaniem deputowanych na kongres są: Chili, Equador, Nowa Granada, Peru i Boliwia.»

Wiadomości o zdrowiu marszałka Soult, są znowu bardzo niepomyślne; w przeszłym tygodniu zebrali się w Soultberg członkowie téj familii; spalić tam miano bardzo wiele papierów.

Anglia.

Londyn, d. 30. Października. — Dziś po południu ogłoszono zwołanie parlamentu na 18. Listopada. Nie wyłożono wcale powodu, dla czego obradowanie tegoroczne ma się rozpocząć wcześniéj, jak zwykle. Wyrażenie, że chodzi o sprawy rozmaite pilne i ważne jest zupełnie zwyczajném, azatém z niego żadnych domysłów wyciągać nie można.

Wyspy Towarzyskie pod Wiatrem, ogłosiły się niezawisłemi, i niezawisłość ich uznaną została przez Anglię i Francyę w dniu 14. Maja r. b.

W M. Chronicle czytamy: »Przed zamknięciem ostatniego zgromadzenia parlamentu, izba deputowanych mianowała kommisyę do rozpoznania stanu handlu angielskiego i zagranicznego w Chinach. W sprawozdaniu, które właśnie ogłoszone zostało, spostrzegamy, że osiągnięte dotąd rezultata nie odpowiadają bynajmniéj oczekiwaniom handlu.

W roku 1845. dowozy w Chinach wynosiły 20,390,784 dolarów. — Dowozy uskutecznione okrętami angielskiemi, reprezentowały wartość 16,673,682; dowozy okrętami amerykańskiemi 2,909,669 dol., a okrętami różnych innych narodow, 1,413,433 dolarów. Do tych liczb ogólnych dodać należy dowóz 38,000 skrzyń opium na rachunek Anglii i Ameryki wartości 43,390,784 dolarów.

«Wywozy chińskie podniosły się w tymże roku do 36,931,000 dolarów; z tych przypada dla Anglii i Indyi angielskich, 26,697,391; dla stanów zjednoczonych, 8,261,702 dol.; podczas, gdy wywozy dla wszystkich innych krajów europejskich nie wynoszą jak 1,972,875 dolarów. Ruch tego handlu nie jest jeszcze w szczegółach dokładnie wiadomy, to tylko pewna, że odbywał się w tym samym stosunku.

«Herbata i jedwab surowy są jedynemi ważniejszemi płodami, które Chiny dać mogą w zamian za dowozy zagraniczne. Za opium, jako towar przemytniczy, Chińczycy płacić muszą gotówką, odbyt na niego jest tak znaczny, że zabiera z obiegu brzęczącą monetę.» Ruch przeto handlowy w Chinach, zależy głównie od konsumcyi herbaty i surowego jedwabiu, a gdy ta konsumcya musi mieć swe granice, rozwinięcie handlu w Chinach jest więc rzeczą podrzędną i nie wzrośnie jak tylko przez powiększenie się konsumcyi w Europie tych dwóch wywozowych artykułów.

Austrya.

Wiedeń, 1. Listopada. — Po podaniu not dworu papieskiego z żądaniem, aby wojska austryackie opuściły Ferrarę, książe Metternich przedstawił mocarstwom europejskim całkowity stan i obraz sporu z uwagą, że skoro ojciec św. tak wielką wagę kładzie na osadzenie Ferrary, to Austrya mogłaby go się jéj zrzec, ale w takim razie dla zabezpieczenia swych stanowisk militarnych chciałaby być wynagrodzoną zupełném zajęciem w posiadanie (a więc wcieleniem) Parmy i Piacenzy.

Odjazd księżnéj rejentki Maryi Ludowiki (wdowy po Napoleonie) do Parmy, jest na najbliższą sobotę nieodzownie ustanowiony. Część jéj orszaku jutro już udaje się w podróż. Zdaje się, że wypadki w Lucce silny wpływ wywarły na mieszkańców Parmy. To jest pewna, że przychylni Austryi Parmeńczykowie wzywali Maryą Ludwikę, aby jak najprędzéj wracała do kraju.

— Mówiono, że pomiędzy ministrami austryackimi znacne pozachodzą zmiany, tymczasem tylko gubernator Tyrolu hrabia Brandis został gubernatorem królestwa Illyrii, a referent rady stanu radca nadworny baron Boul-Wernitz w jego miejsce gubernatorem Tyrolu. Prezydent nadwornéj kamery Kübek, który właściwie pełni wszelkie obowiązki należące do ministra skarbu, ma także otrzymać i ten tytuł.

Urządzono wydział mający się zajmować sejmami państw austryackich z wyłączeniem atoli Węgier jako państwa całkiem udzielnego. Na czoło tego wydziału został powołany książe A. Lobkowitz.

O urządzeniu oddzielnéj kancelaryi nadwornéj włosko-lombardzkiéj nic znowu niesłychać. Zdaje się, że niepewność stosunków włoskich niejaki wpływ pod tym względem wywarła.

Po Węgrzech na wyborach sejmowych wszędzie otrzymują górę radykalni kandydaci. W Presburgu robią się przygotowania do sejmu. Oczekują cesarza a jak tam zowią króla. Ma on zjechać na dzień 6. Listopada, i bez księcia Metternicha. — Dwa razy tyle jak zwykle podczas sejmów wkroczyło do Presburga wojska, a słychać, że go ma przyjść jeszcze więcéj. Nawet artylerya z dwunastu działami przymaszerowała. Są to przygotowania nie sejmowe ale wojenne. Całego narodu są oczy na sejm z wielkiam oczekiwaniem obrocone, a oppozycya chodzi z butną miną i z góry pogląda na stronnictwo rządowe. Podobne epoki, które co 8 lat przypadają, robią rządowi za każdą razą wiele kłopotu, bo musi się targować z opozycyą o wiele rzeczy. Hrabia Czechenyi deputowany wieselburgski będzie naczelnikiem stronnictwa rządowego a Ludwik Kossuth deputowany pestski stronnictwa oppozycyjnego.

Włochy.

Florencya, d. 21. Października. — Niebezpieczeństwo panujące po drogach publicznych państwa papiezkiego i Toskany, zaczyna przybierać coraz groźniejszą postać. Kiedy po miastach wszyscy mieszkańcy jako żołnierze bawią i trudnią się mustrą, o niczem innem nie mówią prócz o gwardyi obywatelskiéj, w ciągu trzech tygodni już trzy razy rabusie uderzyli na pojazdy pocztowe. Wczoraj rano napadnięto pod Lojano toskańsko-austryackiego kuryera, który jechał do Mantui i złupiono do szczętu. Zdaje się, że całe bandy są poorganizowane Ostatni napad na dyliżans wykonało o kilka milii od Bolonii dwunastu dobrze uzbrojonych łotrów.

Livorno, 23. Października. — Papież ma zamiar udać się na kilka dni do Subiaco, gdyż miał wezwać króla neapolitańskiego, aby się z nim zjechał. W Genui bawi obecnie kilku książąt krwi panującéj, którzy poutracali prawa do tronów, a mianowicie Don Carlos, książe Lukki i książe Bordeaux.

Utrzymywano, że z wielkiego procesu o zawięzywanie spisków przeciw Piusowi IX. nic się nie pokaże, a tymczasem słychać teraz z pewnością, że kilku główniejszych obżałowanych a między nimi Minardi, hrabia Balerta już zostali uznani za winnych kary śmierci, lubo jest rzeczą niewątpliwą, że otrzymają ułaskawienie.

Szwajcarya.

Bern, 31. Października. — Naczelny dowódzca siły zbrojnéj szwajcarskiéj, wydał następującą odezwę:

»Sprzymierzeni mężowie boju! Wysoki sejm zgromadzony w Bernie, zarządził powołanie do broni wojska, w celu utrzymania wewnętrznego porządku, jako też zawarowania praw i niepodległości związku szwajcarskiego. Sejm uczynił mi zaszczyt przez wyznaczenie mnie do sprawowania dowództwa naczelnego. Stawam więc na waszem czele, ufny w waszą miłość ojczyzny i waszą uległość. Mając w spóźnionéj już porze zająć mniéj lub więcéj zacieśnione stanowiska, powinniście na tem zaprzestawać, co wam będą mogli ofiarować mięszkańce. Nieżądajcie za wiele i unikajcie wszelkiego obrażania, złego obchodzenia się, czego sobie nigdzie, a nawet w nieprzyjacielskim kraju pozwalać nienależy. Polecam wam karność przyzwoitą, jako najgłówniejszy wasz obowiązek. Bez karności nie istnie wojsko. Równie karnością jak męstwem przodkowie wasi odnosili świetne zwycięstwa i zjednali sobie wielkie imie. Pod tym względem trzeba jak najzupełniéj wstępować w ich ślady. Pomniecie, że obce narody zwróciły swe

oczy na nas; pokażcie że obywatele szwajcarscy, skoro staną pod chorągwią związku, są ożywieni jedną tylko myślą, to jest przyniesienia usługi swéj ojczyźnie. Mężowie boju! z méj strony dołożę wszelkiego starania, abym na wasze zaufanie zasługiwał; liczcie na mnie. Bern 26. Października 1347. roku. Naczelny dowódzca wojsk szwajcarskich G. H. Dufour.« Powołanie wynoszące 25 tysięcy ludzi wojska berneńskiego, pierwszą kwaterę założy w Langenthal w kantonie berneńskim, ale niedaleko od granicy lucernskiéj; a drugą jak się zdaje w Sursee, na 4 godziny drogi od Lucerny głównego siedliska Jezuitów.

W przedmiocie oświadczenia, które miał uczynić poseł austryacki, Eidgenossische Zeitung dała wyjaśnienie, jak powiada, ze źródła zupełnie pewnego i to w ten sposób: « poseł austryacki mówił w Zürich do burmistrza Zehnder, iż ma rozkaz, aby przy rospoczęciu kroków nieprzyjacielskich, natychmiast się usunął w granice Austryi, gdyż w ciągu téj nieszczęsnéj wojny cesarski, dwór austryacki nie może być reprezentowany u jednego tylko stronnictwa z opuszczeniem drugiego; pomimo to poseł swego urzędowego stanowiska względem Szwajcaryi wcale nie opuści.»

Dziennik Eidgenossische Zeitung oświadczywszy, że gdy służył całéj sprzymierzonéj Szwajcaryi, a ona teraz rozpada się na dwa stronnictwa, pokój łamie i bój rozpoczyna, jemu niepozostaje nic wiécéj, jak z dniem ostatnim Października zwinąć swoje karty i niepokazywać się tak długo światu, dopókąd w Szwajcaryi pokój na nowo niezawita.

Dawniéj mówiono, że związek szwajcarski przeciw związkowi odrębnemu niewyruszy w pole, dopókąd niebędzie miał 60 tysięcy wojska, zdaje się atoli, że potrafiłby go snadno zgromadzić i drugie tyle. W sekcyi berneńskiéj stowarzystenia ludu szwajcarskiego, która wczoraj odbywała posiedzenie w hotelu pod niedzwiedziem, przewodniczący Niggeler będący zarazem prezesem wielkiéj rady, uczynił wniosek, aby wezwać na wojnę wszystkich tych strzelców, którzy nienależą ani do kontyngensu, ani do obrony krajowéj. Wniosek ten, jako też drugi względem urządzenia funduszu dla wdów i sierot, po tych co w boju polegną, zostały przyjęte.

Policya berneńska niezmiernie baczne oko ma na tych, co niepodzielają zdania rządu i których możnaby liczyć do przeciwnego stronnictwa. Dawni patrycyusze posiadający najgłówniejsze domy w Bernie, pomimo próśb i wysokiéj opłaty, niechcieli żadnego wynająć na użytek sztabu głównego wojsk szwajcarskich. Dufour napisał więc do rady miejskiéj, że jeżeli w ciągu 24 godzin niezostanie mu wyznaczone pomieszczenie, to natenczas zabudowanie Erlacherhof zwane, na sposób wojskowy zająć każe.

Indye wschodnie.

Londyn, dn. 22. Października. — Poczta wschodnio-indyjska przywiozła dość ważne wiadomości z Bombay do 11. Września. Już dawno chodziła wieść, że w Lahorze knuje się spisek. Władze angielskie postanowiły go zupełnie przytłumić, dla tego w dniu 20. Sierpnia owdowiała królowa i matka Maharadży Dulip Singa, Rani Szanda, została zabraną z pałacu i przewieziona do fortecy Szai Krupra, około 20 mil angiel. od stolicy angielskiéj, która oddawna służyła za więzienie dla księżniczek. Ta pełna talentu księżniczka, przepędziła całe swe życie na kłóceniu pomiędzy sobą stronnictw. Już dawniéj rezydent angielski musiał jéj rozkazać, by nie brała z sobą na swe mniemane pielgrzymki Maharadży Dulyp Singa. Gdy teraz, na skutek woli rezydenta angielskiego, pierwszy minister Tedż Sing został wyniesiony do godności radży, maharadża w Durbarze nie chciał mu włożyć na czoło insygniów królewskich (Teluss) co uważają w Lahorze za wielką zniewagę. Ponieważ to przypisywano namowom królowéj matki, przeto uznano jéj odalenie za konieczne. Odtąd ma być ona jak najpilniéj strzeżoną. Ponieważ Tedż Sing jest znanym przyjacielem Anglików, przeto nastawano kilkakrotnie na jego życie i dla tego oddalono kilka osób z Lahory. Tameczny garnizon angielski czuwa nader pilnie; obawiano się niespokojności w czasie wielkiego święta Dussera, które przypada w Październiku. Wojska pobierają bardzo wysoką płacę i co rok się zmieniają.

Od początku kwietnia do końca lipca wywóz herbaty z Chin wynosił 13,479,875 ft. szt. czyli o 1,054,000 ft. szt. więcéj jak w odpowiednim peryodzie roku z. Ogół wywozu w roku bież. wynosi 6,800,000 ft. szt. więcéj jak w zeszłym.

Nad Indusem wszystko było spokojném, nie licząc kilku zbójeckich napadów Beludżów. W państwie Nizam panowało dotąd jak dawniéj toż samo zamieszanie. Nizam wydał w obieg bony skarbowe, ale tych nie przyjmują; ani wojsko ani urzędnicy nie otrzymują pensyi. Spodziewano się w Aud gubernatora jeneralnego, ponieważ Nizam oświadczył, że za stósowną pensyę odstąpi swego państwa Anglikom.

Rozmaite wiadomości.

Września, dn. 5. Listopada. — Stanisław Poninski, byłych wojsk polskich pułkownik i t. d. po długiéj rok blisko trwającéj chorobie, rozstał się z tym światem d. 4. b. m. w Berlinie, dokąd się był udał, lekarskiéj szukając pomocy. Te słów kilka licznym Zmarłego poświęcają się przyjaciołom.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 4. Listopada. — Na dzisiajszéj giełdzie zbożowéj ceny pokazały się jak następuje: pszenica 72—75 tal.; żyto 48—50 tal.; owies 29—30 tal.; jęczmień 45 tal. — Spiritus zaraz dostawiony płacono 27½ do 28½ tal.; z dostawą zaś na wiosnę 27½ do 28 tal.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Olszowa części C., w powiecie Ostrzeszowskim położone, do massy spadkowo-likwidacyjnéj Ignacego Osińskiego należące, oszacowane na 5862 tal. 3 sgr. 9 f., mają być dnia 26. Czerwca 1848. przed po udniem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hypotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się zarazem, aby pod unikniemiem prekluzyi najpóźniéj w terminie wyżéj oznaczonym zgłosili się, oraz zapozywają się niniejszém na termin ten interessenci realni z pobytu swego niewiadomi, jako to: naddzierzawca Jan Bogumił Feige, baron Kottwitz w Tuchorzu, teraz jego sukcessorowie, Maryanna z Zielonackich owdowiała Siewierska, i Katarzyna Siewierska, córka Jana Siewierskiego.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, Igo wydziału, dnia 28. Sierpnia 1847.

Folwark wieczysto-dzierzawny w Ławicy pod liczbą 1. do Ur. Felixa Pągowskiego i małżonki jego Antoniny z Zaborowskich należący, na 20,202 Tal. 7 sgr. 10 fen. oceniony, i karczma do tychże należąca, téméż samém prawem posiadana, także w Ławicy pod liczbą 9. leżącą, na 5092 Tal. 1 sgr. 10 fen. oceniona, wedle tax, które wraz z wykazem hypotecznym i warunkami przedaży w Registraturze przejrzane być mogą, będą dnia 5. Maja 1848. przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń Sądu sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

1) Baron Fryderyk Henryk Ernst Kottwitz, teraz jego sukcessorowie,
2) małoletnie rodzeństwo Anna Karolina i Maxymilian Herrmann Fryderyk Pfeiffer, mianowicie zaś ich zastępcy, i
3) dzierzawca Knappe,

zapozywają się niniejszém publicznie.

OBWIESZCZENIE.

Prowizye półroczne Ziemskie za termin Bożego Narodzenia r. b. przez interessentów płacić się mające, odbierane będą w kassie Prowincyalnéj Ziemstwa od dnia 12. Grudnia do włącznie 31. Grudnia r. b. od godziny 8 do 12. przed południem, prócz dni świątecznych i niedzielnych. Prócz gotowizny przyjmowane tylko być mogą, stósownie do §fu 236. Regulaminu kredytowego, kupony w tymże terminie płatne. Wypłata kuponów zacznie się z dniem 2. Stycznia a skończy się z dniem włącznie 16. Stycznia 1848. Posiadacze kuponów winni dołączyć wykaz przez nich podpisany, obejmujący nazwę dóbr, numer, kwotę i termin płatności każdego kuponu, inaczéj takowe zwracane będą na koszt i ryzyko przesyłającego bez zrealizowania ich.

Okazicielom talonów wydawane będą nowe arkusze kuponowe od dnia 18. Stycznia do wyłącznie 18. Kwietnia 1848. bezpośrednio w kassie, później zaś potrzebne jest zgłoszenie się pismienne do Dyrekcyi.

Ostrzega się, iż kassa Prowincyalna Ziemstwa podczas poboru prowizyi i wypłaty kuponów nie jest obowiązana przyjmować pieniędzy w godzinach po południowych. Kto więc do 12. godziny w południe dnia 31. Grudnia r. b. nie zapłaci prowizyi, niemniéj czyje pieniądze z poczty do rzeczonego terminu kassy nie dojdą, winien będzie zapłacić prowizyą za przewłokę.

Poznań, dnia 2. Listopada 1847.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

LOTERJA.

Ciągnienie IV. klassy 96. loteryi zaczyna się dnia 11. m. b. — Losy do téjże muszą do dnia 8. m. b. być odnowione. Wzywam tedy szanowne osoby grające u mnie w loteryą, ażeby lose swe do nadmienionego dnia wykupiły.

Nadpoborca loteryi Bielefeld.

We wsi Białczu mila od Pniew — od Sierakowa — znajdują się flance brzozowe i olszowe, zdatne do przesadzania, kopa po 20 gr. pol. z wykopaniem; tych można nabyć teraz w jesieni i na wiosnę.

Także kto chce wysadzić drogi znajdzie i tego gatunku zdatne kopa po 1 zlt. pol.

ZMIANA LOKALU.

Istniący tu już od lat wielu pod firmą »W. Karamelli« Handel papieru i materyałów do pisania i rysowania,« nabyłem przez kupno i takowy połączony z introligatorstwem i urządzony na nowo jak najzupełniéj przeniosłem **pod Nr. 24.**

na ulicy Wilhelmowskiéj.

Mam honor przytém zapewnić Szanowną Publiczność o rzetelnéj i skoréj usłudze.

J. W. Latz

introligator i robiący przedmioty galanteryjne, ulica Wilhelmowska Nr. 24.

!!! Zastanowienia godne doniesienie !!!

Przesełkami wprost z Paryża, Londynu i Kolonii otrzymałem mnóstwo wielkie na wybór pachnideł, rozmaitych gatunków szczoteczek do włosów i grzebieni, wodę Kolońską Jana Mariana Fariny naprzeciwko placu Julichskiego i Karola Antoniego Zanoli, i polecam takowe przedmioty na pokup łaskawéj Publiczności.

Caspari, fryzyer,
ulica Wilhelmowska Nr. 8. po stronie poczty.

☞ Duży i mały sér śmietankowy, apelcyny, świeży kawiar i różne gatunki sztucznych świec woskowych cotylko otrzymał i poleca

J. Appel;
Wilhelm. ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
31. Paźdz.	+ 5,0°	+ 7,0°	28″ 1, 7‴	Południ.
1. Listop.	+ 5,3°	+ 8,0°	28″ 4, 5‴	Północ.
2. »	+ 1,0°	+ 7,7°	28″ 6, 7‴	Południ.
3. »	+ 1,7°	+ 8,0°	28″ 5, 6‴	dito
4. »	+ 5,5°	+ 6,8°	28″ 5, 0‴	Polud. w.
5. «	+ 3,4°	+ 5,0°	28″ 4, 5‴	Wschodni
6. »	— 1,0°	+ 7,0°	28″ 3, 6‴	Polud. w.